

# EXPRES

Nr 6 (1972)  
ROK VII.

## ILUSTROWANY

NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK

Plan za r. 1951 wykonano w 108 proc.

## Nowe miasto-Tychy rośnie szybko dzięki ofiarnemu wysiłkowi budowniczych

**TYCHY.** — Roboty przy budowie nowego, socjalistycznego miasta Tychy, dzięki ofiarnej i wyteżonej pracy załóg robotniczych i personelu technicznego postępują szybko naprzód.

Zasieg prac budowlanych obejmuje coraz szerszy obszar. Wykonano już blisko 200.000 m sześć. wykopów pod fundamenty. Na potężny, wielohektarowy plac budowy codziennie przybywają setki wagonów materiałów budowlanych. Dźwigają się w górę ogromne gmachy nowego, pięknego miasta. Tam gdzie niedawno jeszcze wykonywano roboty ziemne i kopano fundamenty, w chwili obecnej rosną kompleksy wielopiętrowych budynków.

## PGR Popień walczy o obniżkę kosztów własnych

Przystępując do wykonywania zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, załoga PGR Popień, pow. brzezińskiego rozpoczęła nowy rok pracy podjęciem szeregu poważnych zobowiązań zespołowych i indywidualnych, realizacja których przyczyni się w poważnym stopniu do zmniejszenia kosztów własnych gospodarstwa.

Członkowie brygady traktorzystów postanowili pracować każdego miesiąca 2 dni na zaoszczędzonych materiałach pednych oraz zużyć w tym roku o 150 l. oliwy mniej niż w roku ub.

Wśród indywidualnych zobowiązań na wyróżnienie zasługuje inicjatywa brygadzysty oborowego, Stefana Pawlaka. Będzie on w tym roku stosować na szeroką skalę radziecki system zimnego wychowu cieląt oraz nowoczesne metody pielęgnacji bydła. Korzystając z osiągnięć przodującej zootechniki ZSRR, brygadzysta Pawlak postanowił zwiększyć w br. udój mleka w oborze o przeszło 2 tys. litrów.

Ogółem wykonanie zobowiązań, podjętych przez załogę PGR Popień, przyniesie gospodarce narodowej ok. 30 tys. zł oszczędności. Przystępując do ich realizacji robotnicy z Popienia wezwali do współzawodnicstwa wszystkie PGR-y woj. łódzkiego.

## Parlament NRD rozpatrzy projekt ordynacji wyborczej

**BERLIN.** — Na odbytym dnia 3 stycznia br. w Berlinie posiedzeniu Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej omówiono projekt ordynacji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, przedłożony przez specjalną komisję rządową NRD.

Wstęp do projektu stwierdza, że przywrócenie jedności Niemiec służy sprawie pokoju oraz podkreśla, że rozwiązanie problemu jedności nie może być przekazane w obce ręce, gdyż jest to sprawa samego narodu niemieckiego.

Rada Ministrów postanowiła przekazać projekt ustawy Izbie Ludowej i polecił premierowi Grotewolowi, aby zwrócił się do Prezydium Izby z prośbą o zwołanie jej posiedzenia.

## Nikła większość rządu Plevena

**PARYŻ.** — W związku z dyskusją nad preliminarzem budżetowym przewidującym nowe ciężary podatkowe, rząd Plevena postawił ostatnio votum zaufania. W głosowaniu rządowi udało się z trudem uniknąć kryzysu, uzyskał on bowiem zaledwie 7 głosów większości.

Za rządem głosowało 254 deputowanych, a przeciwko rządowi — 247.

Ambitni budowniczowie tego wspólnego obiektu — murarze, cieśle, zbrojarze, betoniarze — cała załoga — zwycięsko realizuje swoje plany.

Plan roczny 1951 wykonany został w 108 proc. Ponadplanowo oddano do użytku rodzinom budowniczych Tych piękny, 48-izbowy dom mieszkalny. Brygady brukarzy zbudowały dwa kilometry ulic, ułożono pierwsze kilometry przewodów wodociągowych i rur kanalizacyjnych.

W chwili obecnej na terenie nowo wznoszonego miasta trwają w pełnym toku roboty przy budowie 27 dużych bloków mieszkalnych. W bieżącym roku około 1.600 izb zostanie oddanych do użytku robotnikom. 30 budynków zostanie wykonanych do końca br. w stanie surowym. Obok bloków mieszkalnych trwają prace przy budowie 2 przedszkoli, żłobka, stacji opieki nad matką i dzieckiem oraz nowoczesnie urządzonej pralni.

Dzielnia załoga budowniczych wydatnie skraca przewidziane harmonogramem terminy wykonania poszczególnych robót.

## Poczta wykonała plan roczny

**WARSZAWA.** — Państwowe przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” wykonało w dniu 31.12. ub. r. o plan podstawowych usług pocztowych i telekomunikacyjnych w 1951 r. w 101,3 proc.

Wykonane w 1951 roku usługi wykazują wzrost o 14,5 proc., w stosunku do 1950 roku, przy czym wzrost usług pocztowych wynosi 11,7 proc., zaś wzrost usług telekomunikacyjnych — 17,9 proc.

Osiągnięta w 1951 roku wydajność pracy wzrosła o 10,9 proc. w stosunku do wydajności z 1950 roku.

## Z prac komisji ekonomicznej ONZ

## Polska w obronie praw krajów, wyzyskiwanych przez imperializm

## Rezolucja polska przyjęta jednomyślnie

**PARYŻ.** — W piątek komisja ekonomiczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ wznowiła dyskusję nad rezolucją polską w sprawie rozwoju gospodarczego krajów zacofanych.

Poprzednia debata wykazała, że kraje zacofane nie mogą wykorzystywać swych zasobów surowcowych i żywnościowych w interesie własnego rozwoju gospodarczego. Zasoby te — jak stwierdziło wielu mówców — eksploatowane są przez mocarstwa imperialistyczne.

Projekt rezolucji polskiej zaleca, aby Zgromadzenie Ogólne wezwało kraje za cofane do podjęcia — zgodnie z ich interesami narodowymi — niezbędnych kroków przeciwko ujemnym następstwom wyścigu zbrojeń dla ekonomiki tych krajów, m. in. kroków, które przyczyniłyby się do rozwoju przemysłu i rolnictwa narodowego, zachęcały do inwestowania kapitału narodowego i wykorzystywania zasobów narodowych oraz gwarantowały obronę produkcji krajowej przed rujnującą konkurencją obcą.

Do projektu rezolucji polskiej delegacja amerykańska zgłosiła „poprawki”, które zmierzają do całkowitego wypaczenia projektu polskiego i zastąpienia go w istocie rzeczy propozycją amerykańską.

Zabierając głos w toku piątkowej dyskusji, delegat polski dr Suchy ponownie uzasadnił konieczność przyjęcia rezolucji polskiej, zdecydowanie odrzucając „poprawki” amerykańskie.



Stefania Pastuszyn pracuje w Niełarni w Wałbrzychu od pięciu lat. Dzięki swej sumiennej pracy została w ubiegłym roku awansowana na majstra Niełarni a ostatnio odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. Na zdjęciu, Stefania Pastuszyn przy warszacie pracy.

## Blisko 600 milionów podpisów pod apelem ŚRP

**PRAGA.** Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat o przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Komunikat stwierdza, że do 1 stycznia 1952 r. zebrano ogółem 596.302.298 podpisów pod tym apelem.

## Młodzież ZMP przoduje w pracy i nauce

## Zebrania wyborcze organizacji — terenem walki o dalszą poprawę stylu pracy

**WARSZAWA.** — Na odbywających się obecnie zebraniach wyborczych do władz kół ZMP młodzież podsumowuje swoje osiągnięcia, analizuje niedociągnięcia i wytycza kierunki dalszej działalności.

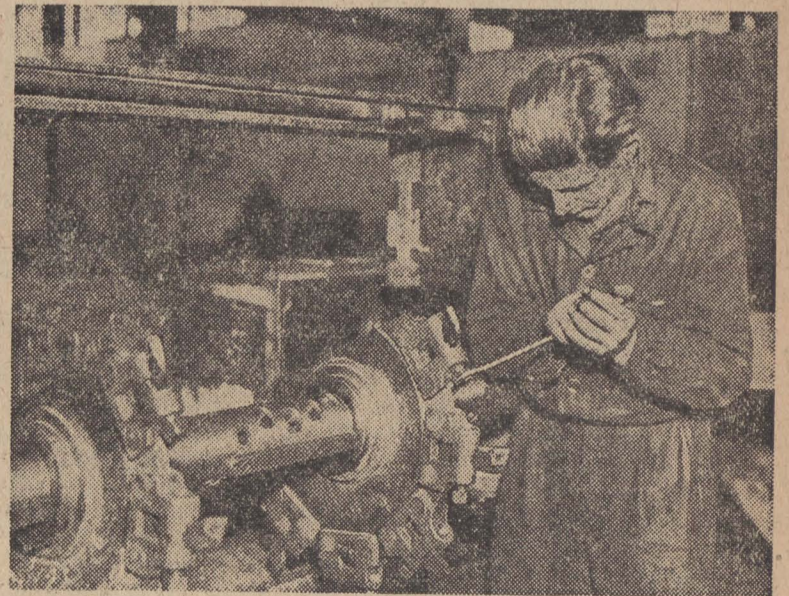
Składane na zebraniach wyborczych sprawozdania i tocząca się nad nimi dyskusja wykazują, że młodzież ZMP-owska w walce o wykonanie planów produkcyjnych i o lepsze wyniki w nauce w bardzo wielu wypadkach zdobyła zaszczytne tytuły przodowników pracy i nauki. Masowy udział młodzieży w wielkich akcjach politycznych, jak: plebiscyt pokoju, zlot młodych bojowników o pokój w Berlinie itp. przyczynił się do wychowania nowych, ofiarnych i politycznie uświadomionych kadr aktywistów młodzieżowych.

1.300 członków liczące koło ZMP-owskie przy „Pa-Fa-Wag” we Wrocławiu dało przykład dobrze pojętej i prowadzonej pracy politycznej i organizacyjnej. Szeroka i stała działalność uświadamiająca i wychowawcza wśród młodzieży niezrzeszonej i przodownictwo ZMP-owców w pracy zawodowej i społecznej, przyczyniły się do wychowania nowego aktywizmu młodzieżowego, który o ok. 30 proc. powiększył zakładowe szeregi ZMP-owskie.

Doskonale gospodarze i polityczne wyniki pracy osiagają ZMP-owskie brygady w STOCZNIACH GDAŃSKA i GDYŃ, które swą ofiarną pracą, młodzieńczą energią i zapałem porywają za sobą masy młodzieży niezorganizowanej. Na czoło tych brygad wybiła się zespół im. Stachanowa w stoczni północnej w Gdańsku, który wyrabia obecnie 400 proc. normy.

Nie wszystkie jednak koła ZMP mają takie sukcesy. M. in. nie może się poszczycić takimi wynikami organizacja ZMP-owska w FABRYCE PORCELANY „KRZYSZTOF” W WAŁBRZYCHU. W czasie zebrania wyborczego ZMP-owcy

ostro krytykowali pracę zarządu i przewodniczącego, którzy wykazali brak na leżytej troski o szkolenie ideologiczne i niesystematyczność pracy. Dla przełamania dotychczasowego złego stylu pracy do nowego zarządu młodzi ludzie z fabryki „Krzysztof” wybrali najlepszych aktywistów organizacji i czołowych przodowników pracy, a m. nimi Jadwigę Ostrowską, wyrabiającą ponad 160 proc. normy i Helenę Wasilewską, aktywną działaczkę społeczną.



Fabryka Maszyn Górniczych w Plotowicach produkuje różnego rodzaju maszyny i urządzenia górnicze, w tym według wzorów radzieckich kombajny węglowe.

Na zdjęciu: Słusarz brygady Stanisława Kuca wyrabiającej 140 proc. normy, Jerzy Latusik, podczas montażu kombajnu węglowego.

CAF — fot. Kondracki



**NOWY JORK.** — Prasa amerykańska donosi o śmierci nauczycielki Harriette Moore wskutek ran odniesionych w wyniku wybuchu bomby, od której zginął jej mąż Harry Moore w mieście Mimms w stanie Floryda.

Jak wiadomo, Harry Moore był sekretarzem oddziału stowarzyszenia popierania rozwoju ludności murzyńskiej.

**BUDAPESZT.** — Wkrótce odbędzie się na scenie opery państwowej w Budapeszcie uroczysta premiera opery Moniuszki „Halka”.

**PARYŻ.** — Komunikat egipskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podaje, że podczas ostatnich krwawych zajęć w strefie Kanału Sueskiego zginęło nieciu cywil-nych Egipcjan, a 24 odniosło rany, w tym dwoje dzieci.

Miasto Suez jest odcięte całkowicie od reszty Egiptu. Połączenia telefoniczne z tym miastem uległy przerwie.

**MOSKWA.** — W leningradzkich zakładach budowy maszyn wyprodukowano nowy typ niezwykle precyzyjnych obrabiarek. Nowe obrabiarki posiadają specjalną aparaturę optyczną, która powiększa 50-krotnie część poddawaną obróbce. Dzięki zastosowaniu urządzeń optycznych, obróbkę przeprowadza się z dokładnością do jednej setnej milimetra.

## Przeciw próbom rewizji Karty NZ

**PARYŻ.** — Podczas debaty w komisji politycznej ONZ nad raportem tzw. komitetu „akcji zbiorowych”, szef delegacji polskiej, wiceminister Wierbłowski wygłosił dnia 5 bm. przemówienie, którego fragment przytaczamy poniżej:

W swojej polityce podporządkowania sobie ONZ, Stany Zjednoczone napotykały stale na przeszkodę w postaci zasady jednomyślności wielkich mocarstw, stanowiącej pod stawę działalności Rady Bezpieczeństwa. Zasada ta uniemożliwia wykorzystanie Rady Bezpieczeństwa w interesie jednego mocarstwa.

W chwili powstawania ONZ, jak zresztą i teraz, wszyscy ci, którzy istotnie pragną międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, doskonale rozumieli i rozumieją, że utrzymanie pokoju wymaga przede wszystkim współpracy wielkich mocarstw. „Plan Achesona” był brutalnym atakiem Stanów Zjednoczonych na prerogatywy głównego organu ONZ — Rady Bezpieczeństwa.

W myśl amerykańskiego planu komitet „akcji zbiorowych” miał opracować metody obejścia postanowień Karty tak, żeby Zgromadzenie Ogólne mogło decydować w sprawach, które w sposób nie budzący żadnych wątpliwości leżą w kompetencji Rady Bezpieczeństwa. Komitet „akcji zbiorowych” pod dyktando USA usiłował rewidować Kartę w tym duchu. Taki jest faktyczny stan rzeczy.

Ci wszyscy, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za uchwalenie planu Achesona, a obecnie popierają projekt rezolucji 11 państw w sprawie „akcji zbiorowych” — winni mieć odwagę przyznać się, że współpracowali i współpracują w próbie nielegalnej rewizji Karty NZ.

Zdaniem delegacji polskiej, wszelka próba przerzucenia na inny organ Narodów Zjednoczonych kompetencji przyznanych wyłącznie Radzie Bezpieczeństwa, jest nielegalną próbą rewizji Karty.

## Dzienna norma w ciągu 30 minut

**MOSKWA.** — Prasa radziecka donosi o nowym sukcesie tokarza moskiewskich zakładów budowy obrabiarek, laureata Nagrody Stalinowskiej — Pawła Bykowa.

Przy obróbce poszczególnych części żelaznych doprowadził on szybkość skrawania do 1.845 m na minutę. W ten sposób zadanie dzień nie wykonał Byków w ciągu zaledwie 30 minut.

Jerzy Andrzejewski

# Tobie, Partio, zawdzięczam...

Faszyzm przeżywał wówczas okres zbrojnych triumfów. Cała niemal Europa od Narynejskiej do Pirenej i od wybrzeży Francji aż po ziemię grecką znajdowała się pod terrorem swastyki. Na Dalekim Wschodzie militarnym japoński kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa. Panował już nad Pacyfikiem, stał u wrót twierdzy w Singapurze, zagrażał bezpośrednio Australii.

I chociaż dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pierwsza napaściana ofensywa hitlerowska na Związek Radziecki zatrzymała się pod Moskwą, faszyzm niemiecki miał jeszcze w ciągu najbliższych miesięcy, wiosny i lata zasnąć wielu zwycięstw. Miał dotrzeć aż nad Węgry i na Kaukaz, a w Afryce znaleźć się o paręset kilometrów od kanału Sueskiego.

Był to styczeń roku 1942, a więc cały rok dzielił nas wtedy od przełomowej daty w dziejach ostatniej wojny: od klęski Hitlera pod Stalingradem.

Tak więc wieści ze świata, jakie docierały w ów styczeń do naszego kraju, nie były radosne. Koniec faszystowskich podbojów oddalał się w przyszłość bardzo odległą, ponieważ rok w tych ciężkich latach liczył się nie dwunastoma miesiącami, lecz ilością ginących ludzi i trudną do ogarnięcia ilością ludzkich cierpień.

W takim to właśnie czasie, w styczniu przed dziesięcioma laty, powstała Polska Partia Robotnicza, wówczas — partia, która w oparciu o masy pracujące pierwsza podjęła program walki wyzwolitejczy i niepodległości oraz władzę ludu.

Dziesięć lat; im z dalszej perspektywy będziemy na ten okres patrzeć, tym drobniejszym odcinkiem czasu wydawać się nam będzie to dziesięciolecie. Nigdy jednak donio-

siłość tego okresu nie ulegnie pomniejszeniu. Przeciwnie: wraz z rosnącą historią rosnąć będzie i to dziesięciolecie naszego narodu, pierwsze, za którego losy i kształt mogła podjąć odpowiedzialność partia klasy robotniczej.

Daremnie byśmy w całej naszej historii szukali drugiego jak to dziesięciolecie, równego mu głębokością i zasięgiem przemian.

Nigdy jeszcze na przestrzeni całych naszych dziejów naród nasz nie przeżył równie gwałtownej, a jednocześnie tak przejrzystej, trudnej i zwycięskiej drogi, jak ta, która od stycznia niewoli faszystowskiej i reakcji własnego podziemia zaprowadziła nas do stycznia trzeciego roku sześciolatki.

Tylko partia rewolucyjna mogła podobną drogę wytyczyć. Tylko ideologia rewolucyjna, tylko zwycięstwo ZSRR nad siłami faszyzmu hitlerowskiego mogły nam zapewnić zarówno niepodległość, jak i realizację społecznego przewrotu. I tylko partia typu bolszewickiego, partia ucząca się na doświadczeniach Wielkiej Rewolucji Październikowej i historii WKP(b) mogła wśród najtrudniejszych czasów pokierować narodem tak twórczo, jak to czyniła PPR i jak to czyni obecnie jej kontynuatorka PZPR.

Gdy przed dziesięcioma laty dokonał się ów zasadniczy zwrot w naszej historii, nie wszyscy, do których wiadomość o powstaniu PPR dotarła, zdawali sobie sprawę z następstw tego faktu.

Wielu Polaków obciążonych nawykami starego myślenia nie potrafiło ani w roku czterdziestym drugim, ani w latach następnych dojrzeć w młodej Partii — naszej Partii. Dopiero z biegiem czasu Partia nauczyła ich rozumieć Partię. I myślę, że wśród wielu rewolucyjnych osiągnięć naszej Partii tę właśnie rolę wychowawczą należy zaliczyć do osiągnięć najistotniejszych i najbardziej rewolucyjnych.

Należy do ludzi, którzy w swoim czasie bardziej się interesowali własnym wewnętrznym światkiem niż przebiegiem wojny domowej w Hiszpanii. Moje osobiste komplikacje oraz wysiłek, aby dać im wyraz w książkach, silnie mnie niepokoiły niż wzrastające tuż obok siły faszyzmu.

I nie bez politowania i również nie bez żalu spoglądam dzisiaj na owego młodego pisarza, który w latach trzydziestych żył z oczami patrzącymi nie na świat, lecz obróconymi ku sobie. Cóż można dojrzeć w sobie, nie widząc świata? Samotność, mrok, pusty bunt — nic więcej.

Przyszła wojna. Wojna zmusiła patrzeć prosto w twarz. Lecz wojna nie uczy rozumienia wojny. I znów należałem do ludzi, którzy nie potrafili prawidłowo odczytać sensu wojennych wydarzeń; widzieli je wprawdzie, lecz w protest przeciw faszyzmowi, w bunt przeciwko jego zbrodni i w solidarność z postępową i wolnością więcej dobrych uczuć

potrafił włożyć, niż jasnego i ostrego rozsądku.

I znów minął pewien czas. Przyszły pierwsze lata naszej rewolucji. Okazało się, że faszyzmu nie wystarczy nienawidzić, trzeba z nim walczyć i dlatego trzeba go rozumieć. Okazało się również, że niedosć jest tylko sercem stać przy postępie, że trzeba przy nim również stać z orężem wiedzy i ideologii.

Otóż tobie, Partio, zawdzięczam, że nauczyłem się rozumieć nienawiść i miłość. Ty, dzięki przemianom, które kształtowały i nadal kształtują nasz naród pod twoim kierownictwem, przywróciłaś twórcemu życiu setki tysięcy ludzi, a jednemu z nich dałaś możliwość, że po raz pierwszy po długich nieraz latach biadzenia i poszukiwań umiał zrozumieć świat, siebie samego i sens swojej pracy.

Tobie, Partio, zawdzięczam, że bezpartyjnego wychowałam wśród

nurtu dziejów na człowieka partyjnego.

Droga, po której każeś iść, nie jest łatwa. Jest trudna, lecz Ty całą swoją połączoną zbiorowością wspomagasz jednostkę na tej trudnej drodze. Wymagasz bardzo wiele, lecz ofiarowujesz jeszcze więcej, ponieważ żądając od człowieka jednego — dajesz mu cały naród, więcej jeszcze: całą ludzkość.

Każeś walczyć, lecz uczysz walki i nadajesz kierunek ludzkim myśleniom i czynom. Wymagasz dyscypliny — dajesz zaś porządek świata. Żądasz żarliwości — otwierasz człowiekowi przyszłość. Jesteś bowiem w całej swojej rozległości Partią żywych, walczących ludzi, walczącą o ludzi żywych i nie ustających w walce.

Taka byłaś, nasza Partio, wczoraj. Taka jesteś dzisiaj. I ponieważ tworzysz i kształtujesz ludzi — taka sama będziesz jutro.

Błędy nie mogą się powtórzyć

## Przemysł włókienniczy przed nowymi poważnymi zadaniami

Głównym przedmiotem obrad pierwszego w roku bieżącym plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy były zagadnienia produkcyjne, rozpatrywane zarówno z punktu widzenia realizacji planów na rok ubiegły, jak i zadań na rok bieżący.

Jak wynika z referatu i sprawozdań, większość podstawowych gałęzi przemysłu włókienniczego wykonała plany produkcji na rok 1951 przedterminowo. I tak przemysł wełniany zameldował o pełnej realizacji rocznego planu państwowego dnia 13 grudnia, przemysł artykułów i tkanin technicznych dnia 20 grudnia, przemysł włókien sztucznych dnia 28 grudnia, przemysł bawełniany wykonał produkcję tkanin gotowych do dnia 29 grudnia, zaś przemysł jedwabniczo-galanteryjny do dnia 31 grudnia.

Spośród zakładów produkcyjnych jako pierwsze zameldowały o wykonaniu planów rocznych: ZPB im. Szymańskiego w Łodzi, ZPW im. Bularza w Bielsku, Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego w Bielsku, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Włókien Sztucznych, Dyłakowskie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego, Zakłady Lin i Powrozołów w Świebodzicach, Tkalnia Tkanin Technicznych w Środzie Wkpl. i Częstochowskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Warta“.

Sukcesy przemysłu włókienniczego w zakresie przedterminowego wykonania planów na rok ubiegły należy przypisać w pierwszym rzędzie ofiarnym wysiłkom przodowników pracy, jak: tkaczka z ZPB im. Stalina w Łodzi Stanisława Borówka, tkaczka z Pómnocno-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwab-

nico-Galanteryjnego Cecylia Szewczyk, przedalnik w Wrocławskich Zakładach Przemysłu Włókien Sztucznych Jan Gawron, czy przodowni ca pracy z Pomorskiej Fabryki Taśm i Pasów w Bydgoszczy Władysława Ciżmowska i tysiącom innych robotników, którzy wygrywając „wysięg z czasem“, wyprzedzili o całe miesiące, a nawet lata, nakreślone w ich indywidualnych planach zadania produkcyjne.

Rok ubiegły zaznaczył się we wszystkich niemal branżach przemysłu włókienniczego poważnym rozwojem nowych form współzawodnictwa i nowych postępowych metod pracy. Należy tu wymienić m. in. współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu tkackiego i o tytuł najlepszej przykręcającej prządkę, współzawodnictwo oszczędnościowe w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym oraz zapoczątkowanie pracy systemem trójkowym w tkalniach i przedalnicach, jak również szkolenie robotników metodą inżyniera Kowalowa.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć, ujawniły się także bardzo poważne błędy, które zaważyły w niekorzystny sposób na produkcji zakładów.

Największym błędem było samouspokojenie ogniwi związkowych w okresie III kwartału ub. r., kiedy



WŁADYSŁAW K.: — Funkcjonariusze MO postąpili zgodnie z obowiązującymi przepisami, konfiskując mięso, na przewóz którego nie posiadał Pan zezwolenia. Należało zaopatrzyć się w zaświadczenie terenowe; Rady Narodowej, że na ubój zostało wydane zezwolenie, jak również, że wioziona przez Pana ilość mięsa została odstąpiona przez rodzinę z wiedzą władz. Ponadto należało przedstawić dowody, że pracuje Pan i mieszka w Łodzi.

W. BENTYN: — Zgodnie z obowiązującą instrukcją — motorniczemu nie wolno wpuszczać pasażerów do tramwaju przednim pomostem. Wyjątek stanowią inwalidzi oraz ko biety ciężarne. Gdyby Pani okazała świadectwo lekarskie, na pewno nie doszłoby do przykrego incydentu. Szkoda jednak, że nie zażądała Pani okazania numeru motorniczego, który na pewno za niewłaściwe zachowanie byłby ukarany przez dyrekcję MPK.



We francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczyła się debata nad tzw. planem Schumana, oddającym jak wiadomo przemysł węglowy Francji „pod opiekę“ koncernów amerykańskich i w praktyce przynajmniej Kruppom, Thyssenom i hitlerowskiemu generałowi hegemonię w Europie Zachodniej.

W czasie debaty deputowany komunistyczny Florindon wręcz stwierdził, że wprowadzenie w życie planu Schumana to realizacja najskrytszych marzeń... Hitlera.

Zaden zaś ucziwy Francuz nie wybaczy swemu rządowi, by marzenie Hitlera stało się, wbrew interesom narodu francuskiego... „marzeniem Schumana“.

Codzienna nowelka „Expressu“

## Szarusz

Na dworcu wykupiliśmy bilety, a potem przyszło nam do głowy, że moglibyśmy zobaczyć, co się dzieje z naszym pieskiem Szarusiem, którego za wszelką cenę chcielibyśmy wziąć z sobą do domu. Rozumiecie sami: chłopcy w naszym wieku mają również swoje fantazje.

Miszka otworzył walizkę. Piesek leżał z podniesioną do góry głową i spoglądał na nas błyszczącymi oczyma.

— Szarusz, ty jesteś wspaniały chwat! — zawołał z uznaniem Miszka. — Co za mądry pies! On rozumie, że bierzemy go na gape!

Pogłaskaliśmy psa i zamknęliśmy znowu walizkę.

Wnet nadszedł pociąg. Weszliśmy do wagonu w poszukiwaniu miejsca. Miszka postawił walizkę pod ławką.

Początkowo szło wszystko doskonale, na następnej jednak stacji weszli nowi pasażerowie.

Do naszego przedziału wtargnęła długonoga dziewczynka z w rękocykami, która paplała bez przerwy, jak sroczka:

— Ciotko Nadio, wuju Fedio, tutaj! Prędko, prędko! Tu jest jeszcze miejsce!

I rzeczywiście, zwabieni tymi okrzykami, wtoczyli się do naszego przedziału

ciotka Nadia i wuj Fedia.

Miszka i ja odwrócićmy się i zaczęliśmy spoglądać przez okno. Pociąg ruszył z miejsca i wydawało się, że wszystko jest w porządku. Alieci zaraz potem rozległy się pod ławką jakieś podejrzane szmery. Coś zaczęło chrzątać, niby mysz.

— Szarusz! — szepnął do mnie Miszka.

— Ojej! Mysz! — krzyknęła nagle Lenoczka i podniosła do góry obie nogi. W tej samej chwili Miszka zakaszał i tracił nogą walizkę.

Na parę sekund ucichło, ale zaraz potem pies zaczął cicho skomleć. Wszyscy spojrzeli ze zdziwieniem, Miszka zaś przesunął szybko palcami po szybie, tak, że aż gwizdnęło.

Wuj Fedia spojrział surowo i powiedział:

— Przystań, chłopcze! Czy nie widzisz, że mi to gra na nerwach?

Na szczęście dla nas ktoś zaczął grać na harmonijce, co przygłuszyło skomlenie Szarusia.

Jednakże po jakimś czasie grający skończył swoją piosenkę, a Miszka szepnął do mnie:

— A możebyśmy tak coś zaśpiewali?

N. Nossow

— Kiedy nie bardzo umiem...  
— W takim razie będziemy deklamowali wiersze.

— Dobra, zaczynaj!  
Był już najwyższy czas, bo skomlenie Szarusia stawało się coraz donośniejsze. Miszka zaczął z powagą:

„*Tieleni się trawa, uśmiecha się słońce,  
W górze jaskółki widać latające!*...“

— Co za komiczny chłopak! — zauważyła Lenoczka. — Najpierw chrobocze, jak mysz, potem koncertuje na szybie, a jeszcze potem deklamuje wiersze!

Miszka, nie zważając na tę uwagę, ciągnął dalej inny wiersz:

„*Za prędko w tym roku jesienią  
Liście się buków czerwienią!*...“

Miszka podnosił głos, pragnąc przygłuszyć skomlenie psa, a starszy pan zmarszczył brwi.

— To ty powinienes się rumienić, że zamiast siedzieć cicho, wyglupiasz się i przeskakadasz innym!

Nie zrażony tym, widząc, że przyjacieli mój się zmęczyli, zacząłem deklamować z kole:

„*Zc więzienną grubą kratą  
Muszę siedzieć smutny więzień!*...“

— I ty też powinienes dostać się za kratę, że psujesz ludziom nerwy! — warknął wuj Fedia, Miszka zaś znów podniósł głos:

„*U stóp moich Kaukaz, a nade mną  
gwiazdy!*...“

Z Kaukazu zawędrował do Afryki, z Afryki do Brazylii, a stamtąd do Kanady.

Kiedy zaś znalazł się już w Kanadzie, kopnął mnie na znak, żebym przyszedł mu z pomocą. Nie łatwo było mi znaleźć coś nowego. Wreszcie zacząłem na cały głos wierszyk o polnym kwiatku, co do reszty zdenerwowało wuję Fedie, który, porwawszy nagle walizkę, wyszedł z nią na korytarz.

Wnet potem pociąg zatrzymał się. Wzieliśmy walizkę, plecak i wypadliśmy na peron.

Idąc potem we dwójkę zauważyliśmy, że pies zachowuje się dziwnie cicho.

— A może byśmy tak zagladnęli do środka i zobaczyli, czy przypadkiem nie uduśli się? — zaproponowałem.

Miszka postawił walizkę, otworzył ją — i osiupielimy: Szarusia nie było w walizce. Natomiast zamiast niego, znajdowało się tam kilka książek i zeszytów, ręcznik, kawałek mydła oraz rogowe okulary.

— Co to jest — zdumiał się Miszka. — A co się stało z naszym Szarusiem? A wtedy zrozumiałem...

— Słuchaj, to przecież nie jest nasza walizka! Nasza była brązowa, a ta jest czerwona!

— Rozumiem! — jęknął Miszka. — To widocznie ten starszy pan wziął w pośpiechu naszą walizkę, zamiast swojej! I po co żeśmy się tak męczyli w drodze, kiedy i tak nie dowiedzieliśmy naszego Szarusia!

Opr. C.

# OSTRYM katem

## Zamieńmy się!

— Zbyszek, stój! Dokąd pędzisz? Andrzej zabiegł drogą przyjacielowi.

— Spieszę się. Umówiłem się z narzeczoną, a przedtem muszę wpaść jeszcze do krawca...

— Ooo! Widzę, niesiesz kwiaty?!

— To nie kwiaty — odrzekł Zbyszek, potrząsając paczką, zapakowaną w efektywną, ciekłą bibułkę — nosię sztywne płótno do krawca, które przed chwilą kupiłem w PDT. A ty — widzisz, niesiesz coś smacznego, na pewno śledzie!

Spojrzał na paczkę przyjaciela, opakowaną w sztywny, ciemnoszarzy papier

— Nic podobnego. To kwiaty dla Izy. Wiesz — tłumaczył jakby z zażenowaniem — kwiaty nie otrzymują teraz ani bibulek, ani białego papieru. Trudno, bracie, trzeba oszczędzać...

Chwila milczenia. Po czym obaj zawołali jednocześnie:

— Mam myśl!... Zamieńmy się papierem!

Weszli do bramy. Długo mozolili się nad przepakowaniem swoich sprawunków.

Czy nie byłoby właściwiej, aby PDT od razu pakował płótna krawieckie we właściwy papier, a nie w bibulę, zaś kwiaty... po co mają przypominać śledzie, zapakowane w ciemny, sztywny papier? (p)

## Uporządkuje się odslonięte posesje na Alei Kościuszki

Przebudowa Al. Kościuszki wymaga usunięcia parkanów, którym były oddzielone niektóre posesje. Poszerzyło to ulicę, ale jednocześnie odsłoniło źle utrzymywane podwórza i ogródki.

W tym roku posesjom tym nada się należyty wygląd. Zaplecze Al. Kościuszki między Andrzejką, a Żwirki zostanie uporządkowane: stworzy się tam estetyczne zieleńce i posadzi sporo drzew. (kfb)

## Całe społeczeństwo winno wziąć udział w walce z chuligaństwem

### Dzielnicowe zebrania kierowników szkół

Ostatnio odbyły się w Łodzi dzielnicowe zebrania kierowników szkół oraz przedstawicieli partii, organizacji społecznych, komitetów rodzicielskich i młodzieży, poświęcone sprawie zachowania się uczniów w szkołach podstawowych. Stwierdzono bowiem, że niejednokrotnie palą oni papierosy, piją wódkę itd. Często demoralizujący wpływ na młodzież wywiera otoczenie domowe.

Biorąc to pod uwagę zastanawiano się nad środkami zaradczymi. Między innymi wysunięto projekt dyżurów, które pełniłyby członkowie komitetów rodzicielskich przed szkołami, kinami itp. Poza tym członkowie komitetów odwiedzali by uczniów w domach, kontrolując, czy ci odrabiają lekcje.

Postawiono również wniosek zorganizowania specjalnych, społecznych komisji, uprawnionych do legitymowania uczniów, znajdujących się poza szkołą, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Aktyw szkolny Łodzi z całą energią zabrał się do likwidowania ob-



WACEK: — Oto skierowania. Gdzie pan nas ulokuje?

KIEROWNIK: — W pokoju numer 27. To najładniejszy pokój w naszym domu. Widok na Giewont, dużo przestrzeni, balkon...



OBYWATELKA: — Oto moje skierowanie, a ta dziewczynka to Maigosa. Maigosiu, przedstaw się panu kierownikowi...

KIEROWNIK: — Niestety, dziecku nie przyjmujemy!



WICEK: — Popatrz, jak tutaj ślicznie!.. Ach, jakie piękne są góry. Czujesz jak aromat płynie stamtąd?

WACEK: — No, już dość patrzania, trzeba się wyspać po podróży...



OBYWATELKA: — Mam do pana prośbę. Muszę iść w pilnej sprawie do miasta i na ten czas zostawię tutaj moją córeczkę. Ona jest bardzo grzeczna i chętnie pobawi się z panem synkiem!..

## Aby dotrzymać kroku budownictwu Więcej cegieł — to więcej domów

### Dzięki pomysłom racjonalizatorskim i mechanizacji cegielnie łódzkie osiągają coraz lepsze wyniki

— Cegła! — dał się słyszeć okrzyk z rusztowania na piętrze.

Ci, na dole, sprawnie zaczęli ładować winde, a gdy jej platforma była już pełna, kobieta obsługująca dźwign nacisnęła włącznik i do góry, niemal do samych rąk murarskiej trójki, popłynął czerwony bryła nowy „tysiąc”.

I tak przez cały dzień. Raz po raz ręce murarzy sięgają po materiał. Harmonogram nagli, a na mieszkaniu w domu, który właśnie rośnie coraz wyżej, czekają już ludzie.

Więcej cegieł, więcej murów — to więcej domów i fabryk, to spożycie w jaśniejsze jutro.

#### MAŁA MECHANIZACJA

Taczki z trudem wspinają się po blaszanej łacie rzuconej na śliski i tłusty grunt. Kęsy gliny tworzą już całą hałdę. Nie od razu pójdzie ona na stół formierski. Najpierw podziała na nią powietrze, urobiją ją... nogi ludzkie. Tak, w sześciu jeszcze cegielniach łódzkich trud urobienia gliny i przygotowania jej do produkcji dla formierzy należy nie do maszyn, a do ludzkich nóg. Na pomysłowość racjonalizatorów i wynalazców, na sprzęt mechaniczny

czeka transport w cegielniach, czekają prymitywne stoły formierskie. Mimo tych trudności, w ub. r. wykonano w łódzkich cegielniach ponad plan tyle cegieł, że można by zbudować z nich 2 domy po 36 izb każdy.

Rok bieżący ułatwi pracę ludziom w znacznym stopniu. Przecież aż w czterech dalszych cegielniach nogi strycharzy nie będą musiały grzęznąć w tłustej masie opornej gliny. Przyjdą maszyny, które urobiją glinę na hałdach, motory Diesla ułatwią transport jej na stanowiska. A i ręce formierzy zastąpi w wielu wypadkach tzw. półceglarka.

Taka maszyna to duży krok naprzód. Wystarczy powiedzieć, że potrafi ona zastąpić pracę 12-osobowego zespołu, dając dziennie 14 tys. cegieł. Podniesie się również jakość cegły formowanej przez półceglarkę. Jak obliczono, da to 12 zł oszczędności na każdym tysiącu.

#### POMYSŁY UŁATWIAJĄ PRACĘ.

Za planem kryje się zawsze człowiek. Kierownik inwestycji w łódzkich cegielniach Stanisław Frontczak często zaglądał na cegielnię. I często nie mógł wprost patrzeć, jak ośmiu ludzi męczy się przy windach, obsługujących tzw. maczałkę. Bo cegłę trzeba zanurzyć w kąpiel, by margiel, ten największy jej wróg nie był już groźny w ścianie domu. Na skutek wilgoci, wróg ten rozsada cegły niepostrzeżenie, rysuje nieraz całe ściany, nie można go więc lekceważyć.

Cały ciężar walki z margielem w cegle spoczywał dotąd na ludzkich rękach. Dopiero Frontczak zamienił maczałkę windową na kanałową, przez co zamiast ośmiu, przy kąpielu pracować może tylko dwóch robotników, a i pewność neutralizacji marglu w cegle jest większa. Pomysł ten daje co miesiąc 12 tys. zł oszczędności; przeniesiony na wszystkie cegielnie ułatwi załogom pracę i obniży znacznie koszty własne.

Kazimierz Perkowski, brygadziśta z cegielni na Zgierskiej „wymyślił” stół ruchomy dla formierzy, który wpłynął na zwiększenie wydajności, skracając postoje przy stole.

Na Stokach zaś i na ul. Franciszka realizuje się właśnie pomysły racjonalizatorskie obecnego kierownika oddziału materiałów budowlanych przy PRN m. Łodzi, Władysława Józwiaka. Do produkcji cegieł lekkich zastosowano tu po raz pierwszy... muł węglowy. W piecu w czasie wypalania cegły, muł spala się doszczętnie, a cegła może iść na budowę ścian działowych.

#### PRZESĄD RUNAŁ W CEGIELNIACH.

W łódzkich cegielniach łatwo przekonać się, jak nieżyłciowe są wszelkie przesady. Na przykład wiekowy przesąd o mniejszej przydatności kobiet w produkcji. Czy wiecie, że na liście przodowników za ostatni okres znajdują się aż 5 kobiet?

Takie formiarki jak Waleria Nowak, Maria Dudek, Anna Orzechowska, Janina Józwiak i Wiktoria Jarczyńska pobili na głowę swych towarzyszy pracy, wyrabiając po 248, 232 czy 210 proc. normy.

I Jan Grządziela jest przecież przodownikiem pracy, ale jako formierz wyrobił tylko 188 proc.

To, co piszemy o ludziach z łódzkich cegielni to fakty. Niestety, nie

znalazły one jeszcze uznania u tzw. czynników. Dyrekcja cegielni miejskich w Łodzi np., mimo kilkakrotnych monitów i prób oddziały materiałów budowlanych, nie nadesłała jeszcze opisów technicznych do pomysłów i usprawnień pracowników. Dlatego autorzy ich nie otrzymali dotąd premii.

A przecież ustawa reguluje tę sprawę, zdaje się, dostatecznie. F. B.



### Zagadka

Szanowna Redakcjo!

Dnia 2 stycznia br. kupiłem bilet kolejowy na pociąg pocieszny z Łodzi-Fabr. do Gliwic, piącąc zań 34 zł. i 20 gr., a za bilet kupiony w Gliwicach zapłaciłem według taryfy 33 złote.

Proszę o wyjaśnienie, dlaczego bilet powrotny tą samą trasą i przy tejże ilości kilometrów jest droższy o 1 zł. 20 groszy? Nadpłatę pobrano na st. Łódź-Fabr. przy okienku nr. 5.

(—) Zygmunt Hasikowski z Gliwica.

Prosimy Dyrekcję OKP w Łodzi o rozwiązanie tej zagadki.

## Własna rozgłośnia w fabryce



Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego otrzymały wzorowe urządzenia dla zakładowego radiorozgłośnia. Z rozgłośni fabrycznej — przodownicy pracy dzielą się z załogą swoimi osiągnięciami produkcyjnymi, a w czasie przerwy zakładowe zespoły artystyczne występują z własnym programem. Na zdjęciu: Instruktorzy Radiofonizacji Kraju zapoznają ob. Kijewskiego z nową radio-aparaturą. CAF — fot. Szarfharo

## Szybciej będą do nas docierały książki radzieckie

### Wyniki specjalnej konferencji w TPP-R

W Zarządzie Głównym TPP-R odbyła się konferencja, poświęcona usprawnieniu zaopatrzenia polskich odbiorców w książki radzieckie.

W ub. r. otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego ok. 4 tys. różnych tytułów książek w ilości ponad 5 mil. egzemplarzy. Książki sprowadzane były dość przypadkowo, a niezorganizowana ich dystrybucja powodowała, że najcenniejsze pozycje zarówno naukowe, jak i literackie często były rozchwytywane przez odbiorców prywatnych, zanim jeszcze zdążyły się w nie zaopatrzyć biblioteki, instytucje naukowe itp.

W celu uniknięcia dotychczasowych błędów, na podstawie porozumienia zawartego między „Domem Książki” i „Międzynarodową Kniogoj” Polska będzie otrzymywać ze Związku Radzieckiego wykazy książek, znajdujących się w druku. Wykazy te poza tytułem, autorem, ilością stron i ceną, będą również zawierały krótkie omówienie treści i wskazówki co do stopnia ich trudności szczególnie w dziale wydawnictw fachowych i naukowych.

Dla zagwarantowania bibliotekom i instytucjom naukowym pierwszeństwa w zaopatrywaniu się w książki radzieckie utworzone zostaną w większych miastach tzw. księgarnie wzorcowe, w których przez kilka pierwszych dni tygodnia przed oddaniem książek do wolnej sprzedaży, będą mogły się zaopatrzyć we wszystkie nowości instytucje publiczne.

Dla uniknięcia przypadków wykupywania przez przypadkowych odbiorców poszczególnych tomów w dawnictwie wielotomowych, co uniemożliwiałoby systematycznym odbiorcom nabywanie kompletów, w 1952 r. wydawnictwa wielotomowe sprzedawane będą wyłącznie w prenumeracie. (bk)

## Przebudowa dwóch parków pofabrykanckich

Dawne parki fabrykanckie: poseszeblerowski, przy ul. Targowej i Leonhardta, przy Placu Niepodległości zmienia swój wygląd.

Na wiosnę rozpocznie się ich przebudowa, przy czym przewiduje się inne niż dotąd ukształtowanie alejek. Poza tym obydwa parki otrzymają oświetlenie. (bk)

# EXPRESS ILLUSTROWANY

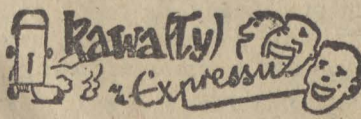


wiedzieć B. Poczta zrobiła mi wylom, gdyż po zakończeniu listy A przystąpił od razu do listy C, pod B bowiem mają w międzyczasie zająć poważne zmiany.

\* „Parlamentaryzm burżuazyjny, a przedstawicielstwo narodów w krajach demokracji ludowej”. Taki tytuł nosi odczyt, który dr Jerzy Jodłowski wygłosi 10 bm. w sali Sądu Wojewódzkiego przy Pl. Dąbrowskiego 5. Początek o godz. 19.15.

\* Przy Garnizonowym Klubie Oficerskim WP m. Łodzi został zorganizowany Wojskowy Zespół Pieśni i Tańca, do którego sekcji przyjmowani będą także członkowie Ligii Przyjaciół Zolnierza. Dokładnych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat w Domu Zolnierza przy ul. Przejazd 34 od godz. 16-ej do 20-ej, w dniach od 5 do 15 bm.

\* Do łódzkiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki nadszedł już VI tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej (Bolszaja Sowietzkaja Encyklopedia).



Pan Koperek wybrała się wreszcie do Warszawy. Oczywiście przede wszystkim kroki swe skierowała do CDT. Po powrocie do domu opowiada znajomym:

— Nie macie pojęcia jakie piękne jedwabie są w tym CDT! Nakupiłam ich ile wlezie. A sweterki, a bielizna... Palce lizę!

— No, dobrze, a architektura, — pyta ktoś ze znajomych.

— Architektura? Nie widziałam, pewnie ją wykupił przed moim przyjazdem..

## SCENA i ekran

### „Sługa dwóch panów” w Teatrze Wojska Polskiego

Dominująca w starym teatrze włoskim „commedia dell'arte” przeżywa w pierwszej połowie XVIII w. okres zwyrodnienia i dekadencji. Carlo Goldoni (ur. 1707 zm. 1793), występując z odwagą rewolucjonisty przeciwko skostnieniu i szablonowi ówczesnych form teatralnych.

Goldoni czerpie wzory z wielkiego Moliera, a tematy z współczesnej rzeczywistości. Jako twórca wielu komedii charakterystyczno - obyczajowych, jest pisarzem, który wspólnie odmalował charakter współczesnej sobie epoki. Bohaterami jego sztuk są nie tylko panowie „z wyższych sfer”, do których Goldoni odnosi się zresztą z ciepłą nierzadką ironią, ale i prości ludzie: uśmiechnięte oberżystki, tragarze, marynarze, przekupnie i służba wielkich panów. Tym sposobem prosty widz włoski znajdował w sztukach Goldoniego samego siebie. I dlatego też komedie te stały się tak bliskie szerokiemu ogółowi.

W komedii „Sługa dwóch panów”, która jest wiernym obrazem epoki Goldoniego, odnajdujemy sporo akcentów społecznych. Inaczej jednak reagujemy dzisiaj na niektóre sceny, niż teatromani sprzed dwustu lat. Jeśli na przykład ówczesny widz uważał za rzecz naturalną, że Truffaldino dostaje za lada drobny kukuksańce i bity od swoich panów, dziś moment ten nie tyle śmieszny, ile raczej budzi głębsze refleksje na temat stosunku feudalnych panów do swoich sług i poddanych...

Obecnie, grane w ramach wielkich teatrów w interpretacji świetnych aktorów sztuki Goldoniego — pokryte już tu i tam patyną staroświeczności — nabierają nowych blasków i uroków.

Komedia „Sługa dwóch panów”, wystawiona w Teatrze Wojska Polskiego, jest widowiskiem starannie opracowanym, miłym i wesołym. W inscenizacji Kwaskowskiego odnajdujemy jednak zbyt wiele formalizmu i chwytów z „commedii dell'arte”, podczas kiedy sztuka potraktowana być powinna raczej realistycznie. Za zbędny również uważamy taneczny prolog, skierowujący uwagę widza na mniej istotne momenty i osoby komedii, której głównymi bohaterami są przecież reprezentanci ludu, Truffaldino i Blandina.

Nielatwą rolę Truffaldina dubluje na przemian Jerzy Cwikliński i Emil Karewicz. Jeden i drugi odwarzają ją z werwą, humorem i temperamentem. Tylko, że Truffaldino w ujęciu Cwiklińskiego jest bardziej powściągliwy i ludzki — w interpretacji zaś Karewicza bardziej wisusowaty i mechaniczny.

Zofia Petri czuła się również swobodnie w kostiumie rokokowego kawalera i w stylowej toalecie damy. Stylowymi też pankami z tej epoki byli: Ryszard Barycz (Florindo) i Leon Górecki (Silvio).

# Młodszy brat „Żerania” W fabryce motocykli

## Z taśmy montażowej zjechał pierwszy motor W-0001

Dnia 15 grudnia 1951 roku z taśmy montażowej Warszawskiej Fabryki Motocykli zjechał pierwszy motocykl oznaczony numerem W-0001.

Młody ZMP-owiec zasiadł pewnie na siodełku, nacisnął starter i po chwili szum silnika słyhać już było na szerokim asfaltowanym wyjeździe poza halą montażu.

Niedługo po tym drugi motocykl wyjechał przez wąską furtkę w swą pierwszą podróż.

### Nowiny z ZOO

## Dieta pomogła dromaderowi a ocelot pozbył się reumatyzmu

Ciągłe zmiany atmosferyczne spowodowały, że kilku naszych ulubieńców z Ogrodu Zoologicznego w Łodzi poważnie zapadło na zdrowiu.

I tak np. reżus czerwony przewany „Antosiem” zachorował w dzień sylwestrowy na zapalenie płuc. Troskliwa opieka oraz natychmiastowe zastosowanie środków zaradczych sprawiły, że groźny stan minął.

Również dromader nie cieszył się zbyt dobrym zdrowiem. Trapiła go choroba skóry. Dopiero smarowania i diety powróciły mu dobre samopoczucie.

Do zupełnego zdrowia powróciła już owca grzywiasta. Złamana w kilku miejscach noga szczęśliwie się zrosła tak, że zdjęto gips.

Największą radość w ZOO wywołało jednak wyzdrowienie ocelota, który od szeregu miesięcy cierpiał na reumatyzm i awitaminozę.

Pozostali mieszkańcy ogrodu czują się doskonale i z przyjemnością przyjmują odwiedziny łodzian. (1)

Wobec w kostiumie rokokowego kawalera i w stylowej toalecie damy. Stylowymi też pankami z tej epoki byli: Ryszard Barycz (Florindo) i Leon Górecki (Silvio).

Wręcz doskonałą, charakterystyczną postać stworzył jako głupawy służący Czesław Przybyła. W innych rolach wystąpili: K. Roman, H. Raciecka, A. Cyprian, R. Stankiewicz, K. Łapińska i weteran teatrów łódzkich, Karol Łabędzki.

Scenografia I. Galla, barwna i stylowa. M. J.

Zakończył się cztero-miesięczny okres ciężkiej, uporczywej pracy załogi dawnych Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 2 w Warszawie, nad przebudową zakładu i przystosowaniem go do nowej produkcji.

— Więc było tak — mówi dyrektor fabryki, inż. Laskowski. — Na początku września otrzymaliśmy rozporządzenie władz przestawienia naszego zakładu, w którym prowadzony był potokowy remont samochodów na produkcję motocykli. Mieliśmy zacząć od montażu gotowych części sprowadzanych z innych fabryk, ale jednocześnie mieliśmy uruchomić pierwsze linie obróbcze i rozpocząć produkcję części zamiennych.

Dzisiaj to się może wydawać zupełnie proste. Ale wtedy, przed czterema miesiącami, mieliśmy w perspektywie tak ogromną pracę, że chwilami wydawało się, że nie poddamy. Bo przecież stanęło przed nami zadanie uzyskania odpowiednich maszyn, trzeba było przebudować wnętrza hal, trzeba było przebudować wszystkie instalacje wody, światła. W ostatnim kwartale roku zaś nie sposób było zaangażować do tych prac jakiegokolwiek przedsiębiorstwa budowlano-montażowego.

Trzeba było załogę zapoznać z nową produkcją, wielu ludzi przeszkalać. Trzeba było stworzyć nowy dział — narzędziownię i zorganizować izbę pomiarów, kontrolującą sprawdziany i wzorce wykonywane z dokładnością do tysięcznych części milimetra, słowem, trzeba było w ciągu kwartału wykonać pracę, która normalnie trwałaby około półtora roku...

Ta cała wielka praca została zrobiona. Cała przebudowa zakładu została wykonana systemem gospodarczym. W praktyce wyglądało to tak, że np. ZMP-owiec Arciuch, który dziś pracuje przy montażu silników, w dzień pracował przy swoim warsztacie, a po południu, a nierzadko i wieczorem na ochotnika woził cechę, potrzebną przy przebudowie hal, tak samo jak Rogacki, przewodniczący ZMP, jak brygadziści Wasiłowski, jak obecny członek brygady młodzieżowej na objeździe motocykli — Kuśnierczak.

Wozili cegły, tynkowali ściany, ko pali rowy, przeprowadzali instalacje elektryczne i wodociągowe, ustawiali maszyny.

Z maszynami był kłopot zupełnie osobny. Wasiłowski uśmiecha się na to wspomnienie. Ileż to wraz z przedstawicielami dyrekcji naję-

dził się po Polsce, aby te maszyny, które dziś już pracują prawie normalnie, zdobyć i przewieźć.

Duszą tej wielkiej pracy nad stworzeniem nowej fabryki w murach starego zakładu była organizacja partyjna. Ona mobilizowała załogę do wykonania trudnego zadania, natchnęła ją zapałem i ofiarnością. To właśnie po rozmowie z sekretarzem Komitetu Zakładowego monter Drwęcki zrozumiał, że jego obowiązkiem jest stanąć przy frezarce, bo właśnie przy tej robocie odczuwało się największy brak ludzi. Dzięki pomocy partii monter silnikowy Kloch zrozumiał, że dobro sprawy wymaga, aby w przełomowym dla fabryki okresie pomagał przy budowie.

Dzięki wysiłkowi całej załogi dziś pracują dwie linie obróbcze. Wykonuje się tu już niektóre części silnika. Jeszcze praca niepełnie idzie tak jak należy, załoga dopiero się uczy. Praca przy produkcji części motocykla jest przecież dość skomplikowana. Najważniejszym zadaniem jest w tej chwili skoordynowanie poszczególnych operacji. Ale z każdym dniem następuje poprawa. Młodzież — bo głównie pracuje tu młodzież — uczy się szybko.

W dziale montażu powoli przesuwa się taśma. Na poszczególnych stanowiskach wmontowuje się silnik, zakłada łańcuch, osłony i tylnik. Dalej następuje podłączenie link hamulcowych, sprężnia i gazu, wkręcenie kranika i przewodów benzynowych; zręczne palce starszej robotnicy podłączają żarówkę i kable. Wreszcie motocykl otrzymuje staćcyk i potem następuje radosna czynność — próbnny objazd, którego dokonuje przodująca brygada zetemowska.

Warszawska Fabryka Motocykli, obok „Żerania” drugi zakład przemysłu motoryzacyjnego w stolicy, jest ważną pozycją w rozwoju tej nowej gałęzi naszego przemysłu. Będą tu produkowane już w 1953 roku motocykle o pojemności 125 ccm z tzw. zawieszaniem teleskopowym.

A w roku 1954 — motocykle polskiej konstrukcji o pojemności 350 ccm. Obok produkowanych obecnie przez nasz przemysł SHL-ek, pojawiają się na naszych drogach motocykle z inicjałami WFM, jeszcze jedna oznaka rozwijającego się w naszym kraju, niestniejącego u nas przed wojną, przemysłu motoryzacyjnego.

K. N.

## Robotniczy zespół taneczny



Przy Zakładach M-2 w Cieszynie istnieje świetlicowy zespół taneczny liczący 24 osoby. Członkowie zespołu postawili sobie za zadanie kultywowanie i rozpowszechnianie starych zapomnianych regionalnych tańców ludowych. Tańczą również chętnie i z wielką werwą ludowe tańce rosyjskie. Na zdjęciu: Fragment próby tańca rosyjskiego. CAF — fot. Tymiański

wyraźnej beztrosce, młoda majowa zieleni, podmiejskie rzeźkie poddmuchy, wszystko to budziło chęć przeżycia jakiejś wspaniałej, radosnej, majowej przygody. Lucy pochłonięta była pilnym obserwowaniem strojów, Harry skupił całą swoją uwagę na kierownicy, gdyż tłok na jezdni był większy, niż na chodnikach. Ditta i Rudi rozparli się wygodnie na tylnym siedzeniu i napawali się urokiem życia.

— Chciałabym tak jechać w nieskończoność, dobrze mi, dobrze mi, dobrze — mówiła leniwie.

— Podróż w maj, w cudny, bujny, rozrzućny maj! Hej, Ditto, wyrwać się, uciec z tej rzeki ludzkiej, nad pierwsze lepsze podberlińskie jezioro, pochylić się nad pierwszym pierwiosnkiem i całować pierwsze spotkane usta! Ej, Ditto!

— Jedźmy po pierwiosnki!  
— Z czym? Z naszym politycznym programem? Maj to nie niemiecki miesiąc! Za miękki w tonie!

— Nieprawda! Maj to nasz miesiąc! Nas młodych! Taki on teraz mój, że czuję się jak on słoneczna...

— Obdarzająca?  
— A choćby nawet...

— Czy wolno mi umiać się twoją łaską?  
— Nie! Przecież dla ciebie maj nie jest dość niemiecki.

— Żebyś wiedziała! Zresztą popatrz na te tłumy! Nikt z nich nie ruszyłby się dzi-

siaż z miasta, w ten dzień majowy, gdyby nie manewry. Widzisz więc, do czego Niemcom potrzebny jest maj.

— Ach! Niech was wszystkich diabli wezmą!

— Nierealne życzenie i spóźnione! Jesteśmy na stadionie.

Auto Harrego należało do nielicznych, które dzięki jakimś tajemniczym papierom miało prawo wjazdu na stadion. Reszta wozów musiała parkować na szerokim, okalającym stadion placu. Bez jakichkolwiek trudności znaleźli się w loży, skąd z zainteresowaniem obserwowali tłumy, wlewające się wszystkimi wejściami, a potem przeciskające się wąskimi wężykami wzdłuż ław na trybunach. Wszyscy próbowali odgadnąć liczbę zebranych. Harry oświadczył:

— Jestem przekonany, że nawet połowa tej ilości ludzi nie będzie przypatrywała się złotowi w sektorze wschodnim.

Lucy i Ditta były zdania, że nikt nie opuści okazji przyjrzenia się takiemu złotowi, tym bardziej, że urządza się go w święta. Harry upierał się przy swoim:

— Niemcy to tchórze, będą się bali strzelaniny, zresztą słusznie. Nie warto oberwać dla cudzej sprawy.

— Nie będzie żadnej strzelaniny! To wszystko są wasze prowokacyjne wymysły! — Ditta przypominała sobie słowa Henryka,

(D.c.n.)

IAN-KURCZAB-



## Wiosenny Kostium

### DITTY REINGLASS



84)

— Ludzie dorodzi! — aż poczuła gorzyc w ustach na myśl o tym, jakimi okazali się ci dorodzi ludzie, gdy zaczęła ich poznawać, jednego po drugim, ile miała w sobie wiary w wyższość ich rozumu i ile zdziwienia musiała przeżyć, ile przerażenia i pogardy, aby wyszkolić w sobie pozbawienie dla ich nieposkromionych instynktów.

Selma próbowała kilkakrotnie wytrącić Dittę z tego otępienia, ale bezskutecznie. Zrobiła to dopiero Lucy, która wpadła około pierwszej do magazynu, kilkanaście razy obróciła się przed lustrem, pokazując zapatrzonym koleżankom i pni Honig wszystkie szczegóły wiosennego stroju i po dłuższej rozmowie na temat kostiumów, złapała się za głowę:

— Boże mój, wpadłam na minutę! Po ciebie, Ditto! Harry i Rudi czekają w wozie! Jedźmy na stadion! Na pokaz wojskowy! Spiesz się, błagam cie! Zabijają mnie! Zagadalam się!

Wyrzuciła z siebie jeszcze wiele podobnych wykrzykników, zanim nakłoniła Dittę do wyjścia. Ditta poszła leniwie, niezdecydowanie, zbuntowana przeciwko wszystkiemu, co rodziło w niej depresję, co zmuszało ją do panicznego wypatrywania jakiegoś bezpiecznego kącika w tym świecie. Do jazdy na stadion skłoniła ją nagle myśl, że może, gdy opowie o grozie przygotowań wojennych, nakłoni ojca i Berta, by zatrzymali się w domu w okresie świąt.

### ROZDZIAŁ XX.

Sama jazda w otwartym kabrioletcie Harrego, włączonym w długi sznur powolnie sunących aut, była przyjemna i rozładowała w znacznym stopniu złe samopoczucie Ditty. Z głową na oparciu, poddawała twarz przyjemnemu, ciepłemu wietrzykowi i słuchała żartów Rudiego.

Bezchmurne niebo, wędrujące na stadion tłumy, barwne, rozgadane, odświeżające w

## NA MOIM EKRANIE

### —Proszę się zaszczepić!

Latem jeszcze wraz z całą rodziną poddałem się szczepieniu ochronnemu przeciwko durowi brzuszemu. Otrzymałem zaświadczenie, podpisane przez lekarzy dr Czerwińskiego i dr Kozłowskiego.

I zadowolony ze spełnienia obywatelskiego obowiązku zapomniałem o tej całej historii.

Niestety, nie zapomnieli o tym biurokraci z oddziału karno-administracyjnego Prezydium DRN Łódź—Północ. Po kilku bowiem miesiącach przyszedł nakaz karny L. Dz. 575-1362-51, wzywający do uiszczenia kary, za uchylanie się od obowiązku szczepienia!

— Dobry kawał — pomyślałem — chowając nakaz do szuflady.

Cóż, kiedy biurokrata z oddziału karno-administracyjnego był wzywający.

Po kilku dniach znów przyszedł nakaz Nr 575-1363-51, a w następnym tygodniu nakaz Nr 575-1367-51.

„Dobry żart tyńfa wart” — mówi staropolskie przysłowie. Ale takie żarty zasługują raczej na nagane. (na podstawie listu, opr. j.)

### Na raty piękne antyki kupimy w „Desie”!

„Desa” zna już chyba każdy. Popularna placówka, mieszcząca się przy ulicy Piotrkowskiej 117, zajmuje się kupnem i sprzedażą dzieł sztuki, antyków, starodruków itd.

Obecnie „Desa” wprowadza sprzedaż ratalną tych arcykultów. Na raty można więc będzie kupić wszelkie przedmioty, których cena w dziale antyków przekracza sumę 800 złotych, w dziale plastyki współczesnej — 200 złotych i w dziale starodruków — również 200 złotych. (bk)

### 8.200 par stanęło w ub. roku na ślubnym kobiercu

Ubiegły rok był dla poszczególnych oddziałów Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi okresem wzmożonej pracy. Wystarczy powiedzieć, iż samych tylko związków małżeńskich zawarto w mieście ponad 8.200.

Największą frekwencją cieszył się oddział USC w śródmieściu, najmniej zaś w południowej dzielnicy miasta.

Trzeba dodać, iż liczba ślubów była dużo większa, niż w latach ubiegłych. Ciekawe, jak się łodzianie spiszą w roku bieżącym. (j)

### Nowy szpital dostarczy Łodzi 100 miejsc dla chorych

Przy ulicy Wólczańskiej 195 w Łodzi buduje się nowy szpital internistyczny. Trój kondygnacyjny gmach będzie posiadał 100 łóżek.

W tej chwili kończy się budowa parteru. W ostatnich miesiącach br. gmach będzie gotowy. (kb)

## Przemysł dziewiarski na przełomie Specjalizacja usprawni produkcję

Dzięki postępowi technicznemu i mobilizacji załóg stanie się możliwe wykonanie zwiększonych zadań na rb.

A więc startujemy do nowego etapu — mówi z uśmiechem dyrektor ZPDz. im. Emilii Plater, Kazanecki. — Mamy przed sobą bardzo poważne i trudne zadania, ale wszyscy jesteśmy głęboko przekonani, że im poddamy. W roku ubiegłym udowodniliśmy, że potrafimy zwycięsko walczyć o plan. Myślę, że i w roku bieżącym — trzecim roku sześciolatki — pozostaniemy w rzędzie przodujących zakładów przemysłu dziewiarskiego...

Rzeczywiście ZPDz. im. Emilii Plater mają prawo do dumy z powodu wyników osiągniętych w roku 1951. Wykonały one roczny plan produkcji do dnia 30 listopada ub. roku, zaś do końca grudnia przekroczyły ten plan o 11 procent. W znacznym stopniu przyczyniły się do tego sukcesu zobowiązania podjęte dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, których realizacja dała państwu dodatkową produkcję wartości 8.500 tys. złotych.

Ale to należy już do przeszłości. Co prawda niedawnej i wciąż jeszcze intensywnie przeżywanej. Niemniej jest to przeszłość, nad którą narastają nowe zadania roku 1952, zadania czekające na szybką i pomysłną realizację.

Przejdzie na pracę potokową w szwalniach i rozwój wielowarsztatowości w dziewiarniach — oto na czym koncentrujemy naszą uwagę w bieżącym kwartale — mówi dalej dyrektor Kazanecki. Organizujemy w naszych szwalniach tzw. potoki zamknięte. W ten sposób każda taśma będzie oddawała do magazyну gotowy, wykonany produkt. W chwili obecnej już 50 procent załóg w szwalniach pracuje tym systemem. Do końca kwartału obejmie on 80 procent załogi...

W dziewiarnstwie utarło się mniemanie, że jeden robotnik może obsłużyć przeciętnie 20 — 26 oczkarek. Jednakże w zakładach im. E. Plater przodujący dziewiarze, tacy jak Henryk Kubicki czy Bronisław Ekiel, obsługują bez trudu 40 oczkarek.

W ciągu najbliższych trzech miesięcy załoga dziewiarni tych zakładów zobowiązała się w takim stopniu rozszerzyć wielowarsztatowość, żeby przynajmniej połowa robotników mogła przechodzić na obsługę 40 oczkarek. Pozwoli to rozwiązać trudny problem braku ludzi i uruchomić zwiększoną ilość maszyn.

ZPDz. im. E. Plater wystartowały do realizacji planu na rok 1952 z pełną świadomością wagi zadań i z pełną wolą zwycięstwa.

Jednakże zakłady te należą do najlepszych. Można było dotychczas zawsze na nich polegać...

A jak wygląda sytuacja w całym przemyśle dziewiarskim?

Trzeba tu nadmienić, że dziewiarnstwo jest jedną z nielicznych branż przemysłu włókienniczego, które nie wykonały planu na rok ubiegły. Fakt ten posiada dość przykrą wymowę.

A tymczasem stojące przed dziewiarnstwem zadania nakreślone w

planie na rok bieżący są znacznie większe niż w roku 1951. Produkcja ma wzrosnąć pod względem ilości o 21 procent, zaś pod względem wartości o 47 procent (licząc w cenach niezmiennych). M. in. produkcja pończoch i skarpet steelonowych ma być trzykrotnie zwiększona, produkcja bielizny damskiej ma wzrosnąć o 58 procent, zaś trykotaż męskich o 28 procent...

Aby wypełnić te zadania, przemysł dziewiarski musi dokonać zasadniczego przełomu w swej pracy. W pierwszym rzędzie konieczna jest tutaj szeroko zakrojona reorganizacja techniczna.

Doświadczenie wykazało, że poszczególne zakłady natrafiały na trudności w realizowaniu planów produkcyjnych na skutek nadmiernej różnorodności parku maszynowego jak i asortymentów wyrobów.

Obecnie zmierza się do daleko posuniętej specjalizacji zakładów. Na przykład ZPDz. im. Duracza w Łodzi, które dotychczas posiadały maszynę najróżniejszych typów i musiały przez to „rozdrabniać się” na liczne asortymenty wyrobów niezwiązanych ze sobą cyklem produkcyjnym, będą obecnie pracować wyłącznie na maszynach oczkarkowych, a więc wyspecjalizują się w produkcji bielizny dzianej.

Całkowicie porządkuje się proces produkcyjny w najbardziej zaniedbanych zakładach dziewiarskich im. Konopnickiej w Łodzi, gdzie asortyment uległ zwięźzeniu z 20 do 7 podstawowych rodzajów wyrobów.

Zakłady im. Ofiar 10 Września otrzymują nowe maszyny, które umożliwią specjalizację w kierunku produkowania bardzo atrakcyjnych i pożądanym na rynku bluzek welnianych.

### Co trzecia gmina posiada już własne kino

Do niedawna mieszkańcy większości wsi znali kino tylko ze słyszenia. Godziwa rozrywka w postaci dobrego filmu była dla nich niedostępna. Plan 6-letni przewiduje m. in. rozbudowę sieci stałych kin wiejskich z tym, że w końcowym etapie każda gmina ma posiadać swoje własne kino.

Plan uwzględnił w szerokim zakresie również województwo łódzkie. Już obecnie mamy u nas 65 stałych kin wiejskich, co wynosi jedno kino na trzy gminy. (j)

### Zamiast 1.200—4.500 litrów mleka Hodowcy-przodownicy

Pewnego dnia nauczyciel, Błażej Zgoda, ze wsi Śladowice, pow. łaski, postanowił kupić krowę. Wkrótce nadarzyła się okazja — jeden z gospodarzy sąsiedniej wsi — Brodnia zdecydował się sprzedać swoją krowę.

Prawdę mówiąc, uczynił to dlatego, że krowina była nędzna. Gdy krowy sąsiadów dawały po dwa i trzy tysiące litrów mleka rocznie, jego krowa nigdy nie dała więcej niż 1.200 litrów.

Nauczyciel kupił ją. A teraz dawny właściciel, ilekroć jest w Brodni, powiada, że gdyby nie złamany róg, nigdyby nie uwierzył, że krowa nauczyciela Zgody, dająca 4.500 litrów mleka rocznie — to ta sama, która niegdyś stała w jego oborze.

Franciszek Szczesio — przodownik dostawy mleka, ze wsi Łaskowice, tłumaczy to prosto: Zgoda stosuje racjonalne żywienie, umie obchodzić się z krową. Przeczytał kilka broszur na temat hodowli, poradził się instruktorów i osiągnął piękne wyniki.

Franciszek Szczesio sam niejedną godzinę spędził nad podręcznikami. A teraz dostarcza do mleczarni 12.081 litrów mleka rocznie z czterech krow. A przecież sporo mleka zostawia jeszcze na potrzeby rodziny i gospodarstwa.

Dobrym hodowcą jest również Jan Ścibor ze wsi Petrykozy, który dostarcza z czterech krow 11.527 litrów mleka, dalej — Antoni Prusisz ze wsi Dobroń, Leon Jach — ze wsi Bychlewo.

„Królestwem” pończoch steelonowych będą ZPP im. Jurczaka w Łodzi, zaś ośrodkami produkcji bielizny staną się zakłady dziewiarskie w Gdańsku i Krakowie.

W parze ze specjalizacją idą wyłożone prace, mające na celu modernizację parku maszynowego i zmechanizowanie czynności dotychczas wykonywanych ręcznie.

Słowem przemysł dziewiarski wkracza na drogę postępu technicznego, który powinien przynieść wzrost wydajności pracy o 33,2 procent. Tu właśnie tkwi najważniejszy, niezbędny warunek wykonania przez dziewiarnstwo zadań na rok bieżący.

Ale sam postęp techniczny nie wystarczy. Maszyny obsługują ludzie. Od nich też, od ich pracy zależy realizacja planów.

Załogi zakładów dziewiarskich muszą więc w pełni zmobilizować swe wysiłki, aby w nowych, coraz lepszych warunkach technicznych wykonać zwycięsko trudne, lecz całkowicie realne zadania, postawione przed nimi w trzecim roku Planu 6-letniego. (si)

### O lepsze zaopatrzenie ludności wiejskiej W większych gromadach powstaną punkty detalicznej sprzedaży

Dotychczasowy system dostarczania towarów na wieś pozostawiał niekiedy wiele do życzenia. Artykuły spożywcze i przemysłowe nie wszędzie docierały sprawnie do konsumenta. Szczególnie upośledzeni byli mieszkańcy gromad, w których nie ma sklepów detalicznych i którzy po potrzebne artykuły musieli wędrować do Gminnej Spółdzielni oddalonej niejednokrotnie o kilka kilometrów.

Biorąc to pod uwagę oddział Łódzkiej Centrali Rolniczej Spółdzielni „Sa mopoloc Chłopska” przystąpił do uruchamiania w większych gromadach punktów detalicznej sprzedaży.

Organizacja takiej placówki polega na tym, że jeden z chłopów małorolnych będzie pobierał z GS artykuły pierwszej potrzeby i w określonych godzinach odsprzedawał miejscowej ludności. Za swoje usługi otrzyma on prowizję.

Niewątpliwie tego rodzaju detaliczne placówki handlowe usprawnią zaopatrzenie mieszkańców wsi w artykuły pierwszej potrzeby.

## OBRAZKI z miasta

### Pogoda i kijki

Na poniedziałek, 7 bm. PIHM zapowiada: zachmurzenie zmienne z możliwością opadów, Nocą przymrozki. W Łodzi i województwie można się spodziewać opadów śnieżnych, które jednak przejdą w deszcz...

Mimo jednak, że tegoroczna zima płała figle, amatorzy sportów zimowych zaopatrują się w sprzęt. Słusznie wnioskując, iż przyjdzie wreszcie dzień, kiedy śnieg zacznie sypać grubymi płatami, a mróz zetnie wodę na dobre.

Niestety, zaopatrzenie sklepów sportowych trochę szwankuje. Ostatnio np. brak jest kijków do nart. Mniej więcej na trzy pary desek przy pada jedna para kijków.

Widocznie Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego i Sztucznego wbrew opinii PIHM-u i przecuciu narciarzy uważa, że w tym roku jechać na nartach i tak „spali na panewce”, po co więc szkować kijki... (st)

### O lepsze zaopatrzenie ludności wiejskiej W większych gromadach powstaną punkty detalicznej sprzedaży

Ponieważ sprawa zaopatrzenia ludności wiejskiej w artykuły żywnościowe i przemysłowe jest niezmiernie ważna, zostanie ona omawiana na specjalnej konferencji, która odbędzie się w CRS, dnia 10 stycznia br.

#### Naszym zdaniem

### „Mo-o-je usza-no-wanie!”

W naszym życiu codziennym znajduje niesłusznie prawo obywatelstwa wiele nawyków, nie liczących się z godnością człowieka. Zwłaszcza gdy w grę wchodzi możliwość łatwego zdobycia pieniędzy. Do takich zwyczajów należy upokarzające wycekiwanie na napiwki.

W Nowy Rok obudzili nas natarciwy dzwonek. Wizyta złożyła nam dozorczyni z życzeniami noworocznymi. Ba, żeby to o życzenia chodziło! Wyczekująca poza dozorczyńni wobec mało domyślnej postawy mej żony, która otworzyła drzwi, wskazywała na właściwy cel wizyty. Tu chodziło o zapłatę za te „szczere i serdeczne” życzenia. Zapłatę w gotówce, a jakże...

Wreszcie żona zorientowała się w sytuacji, którą oceniła według starego kryterium „wypada — nie wypada”. „Wypadało” dać i dała...

Niestety, tych, co rozumują kategoriami „wypada czy nie wypada”, jest jeszcze bardzo wielu. Czy nie należałoby wszcząć zdecydowaną walkę z tym doprawdy ubliżającym godności wolnego człowieka zwyczajem?

Nie o tych parę złotych chodzi przecież. Dlaczego jednak robotnik czy inteligent pracujący ma płacić haracz na dozorczyńnię, która nie więcej od nich pracuje i która za swą pracę pobiera jak każdy z nas określone wynagrodzenie?

Z tej czy innej okazji można komuś zrobić prezent, ale inicjatywa niech pozostaje w rękach tych, co dają, a nie tych, co biorą. Jeśli ktoś ma ochotę, może złożyć pewną kwotę na rece administracji lub komitetu domowego z przeznaczeniem dla dozorczyńni. Może, ale jednak nie musi...

Przerobiliśmy już dziś psychikę ludzi, jeśli nie całkowicie, to w poważnym stopniu. Stąd pewne zapleśniałe twory „starego porządku” wydają nam się godne jedynie pogardy. Zwalczajmy więc i te pozostałości służalczego wyczekiwania na niezarobione pieniądze!

Godność człowieka w dzisiejszej rzeczywistości wymaga tego, by pieniądze przyjmować tylko za pracę, przede wszystkim za pracę dla ludu i Polski, jako jedynie uprawnioną do uczciwego wynagrodzenia.

Na podstawie listu Czytelnika ob. R. T. (nazwisko znane redakcji).

opr. (bk)

### Mokotów rozbudowuje się



Budowę osiedla mieszkaniowego Mokotów rozpoczęto w kwietniu 1948 roku. Do chwili obecnej jest już zamieszkałych dwa i pół tysiąca mieszkańców. W styczniu bieżącego roku odda się do użytku dalszych 60 mieszkań. Na zdjęciu: Fragment osiedla mieszkaniowego Mokotów. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

